

probanu dop. B. N.

964.

AW 3106/ u. K. K. w. m. h. a II/2904

1. Zaleski Eugeniusz
2. Zaleski Bronisław
3. Zaleski Stanisław

Napisany sy Zaleski Eugeniusz, urodzonym sy 10.09.1917 r.
 w mieście Lida woj. Nowogródzkie z ojca Zaleskiego Bronisława
 i matki Anny z Kutorkowskich. Mierkatem z pozostałą
 rodziną w domu, który był w tym czasie rodziców w Lida
 przy ulicy Grzegorz Nr 31. Było nas sześcioro dzieci.
 Ojciec był pracownikiem PKP. Pełnił funkcję zastępcy
 naczelnika parowozowni. Po wkroczeniu we wrześniu w 1939
 wojsk sowieckich do Lidy, po upływie około półtora
 miesiąca, około godziny 21:30 rozległo się głośnie stukanie
 do drzwi oraz słowa w języku rosyjskim: otwórz NKWD.
 Weszło do domu dwóch rosyjskich żołnierzy z automatami
 oraz karabiny bagietami, oraz oficer NKWD, który oznajmił,
 że będą przeprowadzali rewizję w poszukiwaniu broni.
 Zostaliśmy wzięci wprzód do jednego pokoju, gdzie
 do pilnowania nas postawiono w drzwiach uzbrojonego
 żołnierza. Rewizja trwała do około godziny 4 rano.
 A dziwna to była rewizja, ponieważ szukając broni,
 przeszczano książki oraz zeszyty szkolne, strona,
 po stronie. Podczas tej rewizji skonfiskowano część złoty
 biżuterii matki. Po skończonej rewizji kazano, żeby
 ojciecabrał sy i niedł z nami. Kiedy matka z piórnem
 zapytała czy dać ojcu ciepłą bieliznę i duleb na drogę,
 oficer NKWD powiedział, że nie trzeba, że za parę godzin
 wrócę. Broni w naszym domu nie znaleźli, bo jej nie było.
 Tego samego dnia razem wyjechali ojca do więzienia do
 Łomży.

© Kancelaria wojewódzka

w przednią część przesłuchania, które były przeprowadzane

co dnia w godzinach nocnych, zamknięto ojca, że w samoczynny
Polsce przedstawiać umiejętności żydowski.

Pomimo w Lidzie prawie wszystkie sklepy były żydowski,
wobec czego wszystkie zakupy były dokonywane
przez ojca i matkę w tychże sklepach, których właściciele
od szeregu lat znali dobrze ojca i matkę.

Na prośbę matki zostano zrobione listy, na których
podpisano się 56-ciu żydów, oświadczając, że ojciec
był człowiekiem dobrym, prawym w stosunku do
żydów i nieprześladowanym. To oświadczenie matka
prezentowała NKWD w Lidzie. Mimo że ojca z więzienia
nie zwolniono, siedział do chwili zajęcia Łomży
przez wojska hitlerowskie. Po ucieczce wojsk
sowieckich z Łomży ludność miejscowa uwolniona
wzięta do niewoli. Po powrocie ojca z więzienia
do domu dowiedział się, że następnymi zorientowanymi
NKWD podlega przestępstwu, było to że jest synem
litewskim i że widzieli go na miejscu w Lidzie
prezentując jakoś jakiś magazyn jakiejś placu.
Opowiadał także ojciec jak wyglądały te przestępstwa.
Były dokonywane między 03-20 w nocy. Przestępstwa
stawiano w jednym z narożników pokoju, tworząc do
ściany, tak że łóżko znajdowało się w odległości odległości
od ściany narożnika. Przestępstwa miały być
zrobione z tyłu. Po odwołaniu zorientacji przez
prowadzonego śledztwo i zapytaniu czy oskarżony
przyznaje się do zorientacji stawianych mu, i stąd
odpowiedź przeczącą, poddał do więzienia

Następna zbrodnia, która jest mi znana i dokonana
przez NKWD była następująca. Dostało 2 tapanych
dwóch byłych żołnierzy AK. Jeden nazywał się Baktażec,
mieszkaniec dudy, w tym czasie mógł mieć około 20 lat
Drugiego tapanego alowca nawiśka nie pamiętam
Na rynku w dudzie zostały postawione dwie szubienice,
jedna, która drugą, pod które zostali przywiezieni
samochodem cywilnym dwaj wyżej wymienieni
żołnierze AK. Byli ubrani w tachmany, bez butów,
spodnie opinane pod brzuch, na pierwszych
szubienicach na murkach tablice z napisem „Polskie Bandyty”
Egzekucja była pokazowa. Po zakończeniu poszli samochodem
odjechał, a na szubienicach zawieszony ciała ohydnie
zamordowanych żołnierzy AK i postawiony z karabinem
żołnierze rozdali do pilnowania ciała, żeby rodzina
lub ludzie nie odjechali ciała powieszonych. Mieli wisieć
kilka dni. Dwa dni, że na drugi dzień po egzekucji
przez rynek przejeżdżał samochód „tazik”, w którym
jechali trzej oficerów wojska polskiego (w tym
czasie na tych terenach wojsk polskich nie było)
Zainteresowali się szubienicami, przy których stał
sowiecki wartownik i poinformowani przez ludzi,
udałi się do władz sowieckich w dudzie i na ich
interwencję unnięto wartownika, a ciała tych
powieszonych żołnierzy AK zostały odjęte przez tych
polskich oficerów i włożone do ich samochodu
szubienice zostały oblane benzyną i spalone.
Po spaleniu ich szubienice samochodem z tymi oficerami

odjechać.

Myślałem, że może udało by się ustalić nazwisko
drugiego zamordowanego, jak również, co by stało
z tymi ciałami po przekroczeniu tej granicy
w programie telewizyjnym (Kasjerka Madawyczejna)

Zaleski Eugenian
sam. Pi. Ta ul. Tetmajera 6 m 13
były żołnierze AK z terenów
wop. Nowogródzkiego,

i rozprawy z uderzeniem z jednoczesnym pobiciem
głowy wspinaczką doprowadził, że wizerunek ten uderzył
w nieświadome świadomości i ten metoda powtarzana była
do chwili zastawienia zainicjowanego kłosa wspinaczką.
i dopiero wtedy wizerunek był odprowadzany do celu.
Jeżeli ten metoda nie dowodzi przegadanego skutku
stosowano inną metodę eksperymentalną. Do atenta
mierzony podjęciem wędrownym ze spójnym
powietrzem, co doprowadziło do przyznania jej
do niepopracowanych nowotwornych. Bez żadnego
sądu pewnego dnia przemysłowo ojca wyrok wceli,
że jest skazany na 10 lat więzienia. To wszystko
dowiedziałem się od ojca po jego powrocie do domu.
Jako personalne ojca Zaleski Bronisław urodzony
w 1903 r. w Izraelu z ojca Bolesława i matki
Marii z domu Brodzowskiej, zamieszkały do kwietnia
1945 roku w Lidzie przy ul. Grzegorzki 1131. Po ewakuacji
do Polski od maja 1945 roku w Toruniu a następnie
w Pile. Zmarł 1974 r.

Aventurary ten był wujek ojca Brodzowskiej
zamieszkały w Henrykowicach, staruszek po
siedemdziesiątce. Zanim się z jego
srodkiem ktoś stracił do żoniarza sowieckiego
Zalazyk lasów jego majątku.

Następna sprawa, którą chce przekazać miłośnik miłośnik
po ponownym wejściu na teren woj. Nowogrodzkiego
armii czerwonej w 1944 r. Od pierwszych dni
został wprowadzony terror i avertowanie i likwidacja

byłych żołnierzy AK.

Przez oprawców NKWD zostart zamordowany mój
brat stryjeczny oficer AK, dowódca kompanii
z batalionem "Redman" pseudonimem "Kot" Zaleski
Stanisław syn Wacława. Pracował przed wojną
jako mechanik samolotowy w warsztatach lotniczych
przy pułku lotniczym w Lidzie. Od wejścia wojsk
rosyjskich do Lidzi w 1944, ukrywał się w
Korze w tygodniu spotykał się z żoną swoją Terzą,
która dostarczała mu żywności, a później gospodar-
niczo służyła wsi (nie pamiętam nazwy tej wsi)
Zostart jedynak z matką i w trakcie przewożenia
furmanką do Lidzi zostart zastadony przez
przewoźcydę go ukamieniłow i pochowany na
pobożem drogi Małocorkę i Franciskę. Żona i córka
w 1945 roku były jeszcze w Lidzie, one wiekq dotąd
jak zginął i gdzie jest pochowany.

Następna sprawa to w 1944 roku pod Miłnem
razem z całą swoją kompanią AK dowódcą
której był Kapitan pseudonimem "Kot" zostart
zabity mój brat rodu akowic,
pseudonim "Dziśiot" Witold Zaleski syn
Stanisława ~~syna~~ i Anny z Kutorkowicz
urodzony 1920 roku w Lidzie. Arca zostartymany
i wywieziony do obozu w Kartudzie w ZSR.
Widział z Kartugi w 1946. Bardzo chory, wycieńczony.
Niedługo potem zachorował na gruźlicę i rentę
swojego życia spędził w szpitalu ołtar psychiatrycznym.